

Walki o drugie miejsce ciągle dalszy. Już w środę wieczorem zespół Giallorossich zagra na wyjeździe z Sassuolo, a jedynym celem będzie zdobycie kompletu punktów. Lazio odjechało bowiem Romie o jedno oczko, a dodatkowo podejmie Parmę. Kontakt z zespołem Giallorossich złapało też Napoli. Brak zwycięstwa w środowym spotkaniu może być zatem opłakany w skutkach. Gospodarze nie mają takich problemów. Zespół Di Francesco ma wystarczającą przewagę nad strefą spadkową i może dograć spokojnie sezon do końca.

Sobotni pojedynek będzie dopiero czwartą potyczką drużyn w historii, a drugą na Mapei Stadium. Sassuolo debiutowało bowiem w poprzednim sezonie w Serie A. Pierwszy pojedynek drużyn w Rzymie i zarazem pierwsza batalia zespołów w historii nie przyniosła najlepszych wspomnień Giallorossim. W 12 kolejce poprzedniego sezonu padł remis 1-1. Był to pierwszy mecz, w którym zespół Rudiego Garcii stracił punkty na własnym boisku. Wynik otworzył w 19 minucie Longhi, który trafił do własnej bramki, po zagraniu Florenziego. Potem wiele okazji na podwyższenie wyniku zmarnował Ljajic. Niewykorzystane sytuacje zemściły się na Romie w ostatnich sekundach meczu, gdy przy rzucie rożnym, w zamieszaniu w polu karnym Giallorossich, do siatki trafił Berardi. W rundzie rewanżowej zespół Garcii wygrał w Reggio Emilia 2-0 dzięki trafieniom Destro na początku spotkania i Bastosa w ostatnich sekundach. Remisem zakończył się też pojedynek drużyn na Stadio Olimpico w tym sezonie. Na początku grudnia skończyło się na 2-2, a gracze Garcii zdołali odrobić dwubramkową stratę, mimo gry w osłabieniu. Kibice zapamiętali jednak bardziej klops, jakim popisał się Morgan De Sanctis, przy pierwszym straconym golu.

Zespół Neroverde znajdował się wówczas w najlepszej formie w tym sezonie. Podopieczni Di Francesco przedłużyli remisem z Romą serię meczów bez porażki do ośmiu. Potem zespół grał w kratkę, przeplatając zwycięstwa i porażki remisami. Problemy zaczęły się w lutym, gdy Sassuolo przegrało 1-3 z Fiorentiną. Dalej zespół Di Francesco poniósł trzy następne porażki, w tym 0-3, na własnym boisku, z Lazio. Serię czterech porażek udało się przerwać w połowie marca, wysoką wygraną z Parmą. Później, po wyjazdowej przegranej z Empoli, zespół Neroverde wygrał z Chievo, aby powrócić ponownie na drogę meczów bez zwycięstwa. Dziś ta seria wynosi trzy spotkania. W ostatnich trzech kolejkach zespół Sassuolo ugrał tylko jedno oczko, remisując u siebie z Torino. Do tego doszły wyjazdowe przegrane z Atalantą i Veroną, które przedłużyły serię porażek na terenie rywali do pięciu. Szczególnie fatalny był ostatni występ, przeciwko Hellas. Grające przez 70 minut w przewadze liczebnej Sassuolo przegrało 2-3. Z drugiej jednak strony, drużyna Neroverde nie przegrała u siebie od trzech spotkań, zdobywając na Mapei Stadium siedem punktów.

To głównie dzięki nim zespół odbił się daleko od strefy spadkowej i dzisiejsza przewaga, dwunastu punktów, pozwala już myśleć o nowym sezonie. Przy tak fatalnej formie Cagliari i Ceseny, nawet sześć porażek do końca rozgrywek, nie powinno przeszkodzić drużynie Di Francesco w utrzymaniu. Zespół nie ma zatem wielkich celów, poza czysto statystycznym, a więc zajęciem lepszego miejsca na koniec sezonu niż przed rokiem, w debiucie w Serie A. Nie powinno być to trudne, gdyż Sassuolo zakotwiczyło na mecie poprzednich rozgrywek na siedemnastym miejscu, a dziś jest piętnaste, z szansami na dwunaste (trzy oczka straty), a nawet jedenaste miejsce (pięć punktów mniej od Palermo). Gracze Di Francesco już do tej pory ugrali dwa oczka więcej niż w całym poprzednim sezonie. To głównie zasługa dobrych występów przed własną publicznością, gdzie zespół ugrał 22 z 36 punktów. Na Mapei Stadium Sassuolo odniosło 5 zwycięstw, 7 razy remisowało i przegrało 3 razy. Sposób na Neroverde, obok Fiorentiny i Lazio, które wygrywały tu niedawno, znalazło również Napoli. Mamy więc do czynienia z rywalami Romy w walce o drugie miejsce, zatem graczom Garcii nie pozostaje nic innego jak również ugrać komplet punktów na Mapei Stadium.

Niestety, forma Giallorossich nie zwiastuje łatwej przeprawy. Wręcz przeciwnie, po pięciu miesiącach bez przegranej na wyjeździe, gracze Romy ponieśli w sobotę porażkę w Mediolanie i mają za sobą trzy występy bez zwycięstwa. Siedem punktów zdobytych w trzech ostatnich meczach, czym szczycił się niedawno Garcia, zamieniło się w dwa oczka ugrane w trzech spotkaniach. Niestety, po remisie z Atalantą, gdy piłkarzy zganił po raz pierwszy w tym sezonie trener, przyszła porażka w Mediolanie, ze słabiutkim w tym sezonie Interem, z którym Giallorossi nie przegrywali przecież przez cztery lata. Mimo tego trener pochwalił grę zespołu i czeka na podobny występ jutro. Jak czytać słowa Garcii, skoro zespół zagrał w Mediolanie, przed rokiem, również dobre spotkanie, ale wygrał 3-0? Dziś z tamtej Romy pozostało niewiele. I nie chodzi wcale o brak ważnych graczy, takich jak Benatia, Castan i Strootman, ale problemy mentalne w zespole i brak chemii między piłkarzami.

To widać w trakcie meczów, a wypowiedź Pjanica po spotkaniu z Interem, wskazuje, że nie jest tak różowo, jak wielokrotnie mówili w klubie podczas wywiadów. Roma wygląda dziś nie jak zespół, ale jak zlepek przypadkowych piłkarzy. Widać to w boiskowych nieporozumieniach. Zawodnicy, którzy przed rokiem byli doskonale zagrani mają dziś problemy z rozprowadzeniem najprostszych akcji. Efektem tego jest brak podbramkowych sytuacji i brak goli ze strony napastników. Jedno trafienie w ostatnich dziesięciu oficjalnych meczach, to bilans linii ofensywnej. Autorem tego trafienia jest Totti, który jednak bramkę zdobył z rzutu karnego. Napastników próbują wyręczać pomocnicy, ale wygląda to dosyć mizernie. O obrońcach lepiej nie

mówić. Gole Holebasa, Maicony i Astoriego to sezonowe rodzyнки, coraz słabiej grającej, skądinąd, defensywy Giallorossich. Największym problemem pozostaje jednak atak. Zespół, który zdobywał przed rokiem seryjnie od 2 do 4 goli w tym okresie sezonu, tym razem nie może wyjść poza magiczną granicę jednego trafienia. Dwa razy zespół trafił do siatki rywala właśnie dziesięć meczów temu, w wyjazdowej potyczce z Feyenoordem. W ostatnich 25 spotkaniach tylko czterokrotnie Giallorossi zdobywali dwa gole w spotkaniu, w tym raz potrzebowali do tego wyczynu dogrywki. Siedem goli strzelonych w ostatnich dziesięciu oficjalnych meczach to statystyka godna drużyny walczącej o utrzymanie, a nie o grę w Lidze Mistrzów. A rywale w tym kierunku nie śpią. Lazio dostało ostatnio zadyszki, przegrywając z Juventusem i remisując z Chievo, jednak wcześniej, w ośmiu kolejnych meczach ligowych strzeliło 21 goli! Napoli, które wraca do formy, zdobyło 16 bramek w ostatnich 5 meczach. Efekt? Lazio odrobiło 12 punktów do Romy i nadrobiło jeden, a zespół z Neapolu zmniejszył niedawną stratę z dziewięciu do dwóch oczek. Gra o podium zaczyna się na nowo i chcąc awansować bezpośrednio do Ligi Mistrzów, Giallorossi muszą poprawić w ostatnich tygodniach wiele.

Forma Sassuolo:

26.04.2015, 32 kolejka Serie A: Verona – SASSUOLO 3-2 (gol samobójczy, Floro Flores)

19.04.2015, 31 kolejka Serie A: SASSUOLO – Torino 1-1 (Berardi)

12.04.2015, 30 kolejka Serie A: Atalanta – SASSUOLO 2-1 (Berardi)

04.04.2015, 29 kolejka Serie A: SASSUOLO – Chievo **1-0** (Berardi)

22.03.2015, 28 kolejka Serie A: Empoli – SASSUOLO 3-1 (gol samobójczy)

Forma Romy:

25.04.2015, 32 kolejka Serie A: Inter – ROMA 2-1 (Nainggolan)

19.04.2015, 31 kolejka Serie A: ROMA – Atalanta 1-1 (Totti)

12.04.2015, 30 kolejka Serie A: Torino – ROMA 1-1 (Florenzi)

04.04.2015, 29 kolejka Serie A: ROMA – Napoli **1-0** (Pjanic)

22.03.2015, 28 kolejka Serie A: Cesena – ROMA **0-1** (De Rossi)

Z kadry Rudiego Garcii wypadł Holebas. Grek cierpi na problemy mięśniowe i jego miejsce w składzie zajmie prawdopodobnie jego rodak, Torosidis, który grywał na tej pozycji przed rokiem. Na środek defensywy powinien wrócić Astori, który nie zagrał w Mediolanie z powodu zawieszenia. Do linii ataku, po drobnym urazie sprzed trzech dni, wraca Ljajic. W pomocy obejdzie się raczej bez zmian w porównaniu do potyczki z Interem.

Przypuszczalny skład Sassuolo:

Consigli

Acerbi Cannavaro Peluso

Lazarevic Missiroli Taider Longhi

Zaza Floro Flores Sansone

Kontuzjowani: Magnanelli, Donis, Vrsaljko, Polito, Pegolo, Terranova, Antei, Gazzola, Natali

Zawieszeni: Berardi

Zagrożeni zawieszeniem: Biondini, Brighi, Missiroli, Acerbi

Przypuszczalny skład Romy:

De Sanctis

Florenzi Manolas Astori Torosidis

Pjanic De Rossi Nainggolan

Ljajic Totti Gervinho

Kontuzjowani: Castan, Strootman, Maicon, Holebas

Zawieszeni: -

Zagrożeni zawieszeniem: Maicon, Keita, Florenzi

Poza kadrą: Curci, Sanabria

Przedmeczowe ciekawostki:

- Środowe zawody poprowadzi **Paolo Sivlio Mazzoleni**. Roma ma świetny bilans w meczach sędziowanych przez tego arbitra: 10 wygranych, 4 remisy i jednak porażka (1-2 z Milanem w sezonie 2011/2012). W tym sezonie Mazzoleni sędziował trzy mecze Giallorossich: wygrany 2-1 z Parmą, zwycięski 4-2 z Interem i wyjazdowy remis, 0-0, z Chievo. Jeśli chodzi o Sassuolo, wspomniany arbiter prowadził tylko jeden mecz tej drużyny, przegrany 1-4 z Livorno,

- Sassuolo widzie prym w lidze, zarówno jeśli chodzi o najwięcej czerwonych kartek dla swoich graczy (9) jak i rywali w pojedynkach z Neroverde (8). Tym samym w meczach z udziałem zespołu Di Francesco sędziowie pokazali w tym sezonie najwięcej czerwonych kartoników,

- tylko raz w ostatnich 10 domowych meczach zespół Sassuolo nie znalazł drogi do bramki rywali (1 marca, 0-3 z Lazio). W pozostałych 9 meczach gracze Di Francesco zdobyli 15 bramek,

- Roma wygrała tylko 2 z ostatnich 10 meczów. Przy tym 6 zremisowała i 2 przegrała.

Ostatnie pojedynki:

06.12.2014 ROMA – Sassuolo 2-2 (Ljajic **x2** – Zaza **x2**)

30.03.2014 Sassuolo – ROMA 0-2 (Destro, Bastos)

10.11.2013 ROMA – Sassuolo 1-1 (Longhi - sam. – Berardi)

Autor: abruzzi